

WIADOMOŚCI CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK

Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki,
poświęcony sprawom miejscowym i Zagłębia
Dąbrowskiego.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa, Aleja II 38, telefon nr. 50, skrzynka pocztowa Nr 21, adres telegraficzny: „Dziennik—Częstochowa”.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Redakcja otwarta w dni powszednie od godz. 7-ej do 7-ej wieczorem; w niedziele i święta od godz. 7-ej do 6-ej po południu.

CENA PRENUMERATY:

Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką.

OGŁOSZENIA:

1 wiersz na pierwszej stronie 30 kop., „nadzwyczajne” 50 kop., nekrologia 20 kop., reklamy 20 kop., na ostatniej stronie 10 kop., drobne za jeden wyraz 3 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księgarnia p. f. „J. Nawicki i S-ka”.

HAEMATOGEN Karpińskiego, środek odżywczy, zawiera żelazo. Skład główny w aptece Elektoralna Nr 35, telefonu 606 w Warszawie.
Cena flaszki Rb. I. 247—12-8

Gabinet lekniczo-dentystyczny
Michała Rozenowicza,
obecnie Lesza Aleja Nr 8 dom pani Rygockiej, z dniem 1-go Lipca zostaje przeniesiony do domu W-jej pani Piaseckiej
Nr 33 przy II Alei. 202—12-4

Owa głosy o Autonomii Polskiej.

W marcowym zeszytcie miesięcznika „Russkaja Mysl”, pomieścił prof. Pogodin artykuł z powodu broszury „Russkaho Sobranja”, traktującej o autonomii Królestwa Polskiego.

Autor powołuje się na Karamzina, który już dawno zalecał rządcom radzić się historii, albowiem lekceważenie cudzych doświadczeń zawsze było źródłem katastrof.

Rysując obraz tego, jakim być powinien stosunek centrum do kresów, prof. Pogodin powołuje się na następujące przykłady.

Kolonie portugalskie dosięgły pełnego rozwoju już w wieku XV, jednocześnie jednak „centrum” poczyniła burzyć gmach śmiałytych zdobywców. „Wszędzie, gdzie zjawiali się portugalscy, wnosili z sobą ducha niewolniczego, brak tolerancji, chęć wyzysku i dążności ku wypienieniu nieraz wyższej kultury miejscowej”. Brazylja rozwinęła się prawdziwie dopiero po oderwaniu się od Portugalji.

Gorszym był jeszcze centralny zarząd kolonii, które po wywołaniu się lub pod innymi rządami, dosięgają najwyższego rozwoju, jak Kalifornia i miasto San-Francisko w Ameryce. Powstanie na Kubie dowiodło, że Hiszpania nauką historii gardziła i karę za to poniosła.

Zupełnie inaczej działała Anglja, uwzględniając jaknajszerszą prawa ludności miejscowej. Raz tylko Anglja zmieniła system i, stosując się do rad lorda Granville’a, postanowiła wstrzymać wzrost naturalny kolonii, i w rezultacie, wskutek wynikłego stąd zatargu, rząd Wielkiej Brytanji utracił kolonie amerykańskie. Odtąd centralna administracja nie powtarzała już starych błędów, nawet Transwaal i Oranija, zdobyte po długiej i krwawej walce, natychmiast po wojnie otrzymały szeroką autonomję.

OSTRZEŻENIE.

Warszawska fabryka Tytuni i Papierosów pod firmą „Noblesse”

podaje do wiadomości JWW. i WW. Panów odbiorców detalicznych, jako też Panów handlujących wyrobami tabacznymi, że od pewnego czasu pomniejsze fabryki tabaczne z Charkowa, Humania oraz inne, zachęczone powodzeniem, jakie zdobyły sobie wyroby nasze, naśladowały nazwy, etykiety, znak fabryczny, formaty i Nr papierosów naszych, a w szczególności powszechnie znanych ze swej wartości papierosów

Renoma w cenie rb. 1.00 za setkę,
Azis „ kop. 60 „ „
Cabinet „ „ „ „

Wobec powyższego, przy nabywaniu wyrobów naszych prosimy zwracać baczną uwagę, ażeby na pudełku, wewnątrz pudełka oraz na mundszuku każdego papierosa znajdowała się firma nasza

„NOBLESSE” w Warszawie.

Wszelkie inne wyroby, chociaż podobnej nazwy i podobnego wyglądu, są falsyfikatami bez wartości i ceny trzeciorzędnych fabryk, jakie jedynie drogą podstępny szukają zbytu swej niskiej i nieznacznej produkcji.

191—6-5

Zarząd fabryki tabaczniej
„NOBLESSE” w Warszawie:

Jako na wspaniały przykład decentralizacji autor wskazuje Stany Zjednoczone Ameryki i twierdzi, że siła Austro-Węgier opiera się na autonomicznej organizacji państwa, wśród której ani Polacy, ani Słowacy nie wykazują dążeń separatystycznych, i tylko najwyższy Niemcy ciągną do monarchji Hohenzollernów.

Takie są zdaniem autora, wskazania historii, która uczy, że państwo, składające się z różnorodnych części, może być silne tylko pod warunkiem, aby każdy organ spełniał wskazane mu przez naturę funkcje.

W dalszym ciągu prof. Pogodin przytacza inne ujemne strony centralizmu, a mianowicie: anemja centrum, nadmierny rozwój biurokracji, wskutek czego kresy, pomimo sztucznych ograniczeń, poczynają przerastać metropolje w handlu i przemyśle. Tylko szeroki samorząd kresów, oraz centrum może pogodzić te powstające interesy, mówi autor, powołując się na zdanie ks. Awałowa (państwo konstytucyjne), który twierdzi, że „samorząd na ogólnej zasadzie i usunięciu wszelkich ograniczeń językowych — to linia, poniżej której niemożesz zejść samoistność kresów; jedność pod względem wojennym i międzynarodowym — to granica poza którą samoistność wyjść nie powinna”.

W końcu autor przychodzi do polemiki z broszurą klubową, w której słyszy znane już sobie głosy urzędników portugalskich i hiszpańskich, obawiających się autonomji Wenezueli lub Brazyliji.

Innym tonem dźwięczy niedawno wydana broszura „Związku 30 października” w której autor usiłuje dowiedzieć, że nadanie autonomji Polsce byłoby szkodliwym nie tylko dla Rosji, lecz i dla Polaków.

Przytaczamy poniżej główne podstawy obaw autora broszury, która jest echem przekonań „Związku”.

Broszura wyraża obawę, że interesy miejscowe polaków mogą być sprzeczne z interesami całej Rosji, jak naprzykład w sprawie agrarnej, prawodawstwa fabrycznego i taryf kolejowych: że Polska może otrzymać swoje własne wojsko narodowe, co byłoby niebezpiecznem dla całości Rosji; że naród polski jest wiarołomny i dąży do pochłonięcia innych narodów Rosji, jak świadczy sprawa Śląska, „którego nigdy nie należało do Królestwa Jagiellonów”, a teraz z niemieckiego kraju staje się polskim,

oraz że autonomia doprowadzi do powstania jak to było w r. 1831.

Obalwszy punkt za punktem powyższe rozumowania broszury, „Russkija Wiedomosti” piszą: „Ostatecznie jakż wniósł można wyciągnąć z rozpraw członków Związku o administracji w przyszłej Polsce autonomicznej? Zdaje się nam, żeśmy znowu wrócili do tego, o czym mówiliśmy przedtem, a mianowicie, że w Polsce wszystko powinno pozostać po dawnemu, a na urzędy państwowe Polaków przyjmować nie należy, pomimo głośnych frazesów o równoprawieniu wszystkich bez różnicy wyznania i narodowości, słowem, „bratni naród” trzeba trzymać na łańcuchu—oto zasadnicza myśl wydana przez Związek 30 października broszury: „O autonomji Polski”.

„Lecz ci wszyscy—kończą „Rusk. Wied.” —którym drogę są interesy Rosji i wszystkich narodowości, załadniających Rosję, muszą się zgodzić na to, że tylko nadanie Polakom autonomii może ich przywiązać do Rosji. Dobra wola wytwarza między ludźmi i narodami ścisłą łączność, aniżeli kajdany i łańcuchy.”

Po prawyborach.

„Kurjer warsz.”, zastanawiając się, dlaczego odniósł w prawyborach zwycięstwo lista kandydatów N.-D., pisze:

„Warszawa stanęła wobec smutnej alternatywy. Albo zwyciężyć dwuprzymierze żydów z postępową demokracją, albo dopuścić do wyboru tu w sercu kraju człowieka, który nie będzie ani polakiem, ani może nawet żydem polskim, lecz żydem-separatystą, żydem rosyjskim lub litewskim, żydem i nieczem więcej.

I oto powstał bunt duszy narodowej. Ten bunt nie ma nic wspólnego z antysemityzmem w utartem tego słowa znaczeniu. Jest to bunt przeciw narzuceniu społeczeństwu polskiemu posta obcego, a może w najgłębszej duszy wrogięgo lub zgoła obojętnego dla idei polskiej. Nie chodzi tu ani o wyznanie, ani o rasę, chodzi tu o bezpieczeństwo, że w razie zwycięstwa żydów i postępowej demokracji, Warszawa mogła być reprezentowana przez postać, nie związaną z nami ani tradycją wspólnoty narodowej, ani mową, przywiązaniem, a podporządkowującąo wszystkim interesom czyste żydowskim. Warszawa mogła się ewentualnie zgodzić na postać żyda-

polaka, ale nie mogła żadną miarą dopuścić, aby stolicę kraju reprezentował pierwszy lepszy żyd, byle żyd.

I tu nastąpił wielki żywiołowy protest idei narodowej. Ospałe tłumy poszły jak lawina do urny wyborczej, aby ratować sztandar zagrożony. A przeciw takiej fali oprzeć się nie mogło nie, ani drobne grupy frondy „demokratycznej” i „realistycznej”, ani namiętna, lecz liczebnie słabsza i czująca doskonale swoje fałszywe położenie liga postępowej demokracji, sprzymierzonej z tłumem żydowskim. Padli wszyscy.

Nie zwyciężyło żadne stronnictwo; zwyciężyła dusza narodu.

Stronnictwo N. D. organizuje obecnie wybory posłów, którzy ze wszystkich gubernii, mających odbyć zjazdy wyborcze w d. 3 maja, zgromadzą się w miastach gubernialnych.

Z gub. piotrkowskiej wybory do Piotrkowa podążą już d. 30 bm. i bawie tam będą do dnia wyborów, aby porozumieć się i omówić dalszą działalność, co jest niezbędne, wobec bliskiego terminu otwarcia Durny państwowej w d. 10 maja.

Jak nam donoszą z Piotrkowa, dotychczas omawiane są i podobno mają być popierane kandydatury poselskie między innymi następujących osób:

- 1) ks. Fulmana z Rozprz,
- 2) Paderewskiego, lekarza,
- 3) Staniszeńskiego i
- 4) Kondratowicza.

Co do innych nazwisk, krąży ich kilka, ale o żadnym tak głośno nie mówią, jak o powyższych.

Zdaje się, że wybor wszędzie będzie trafny i zadawalający, o co kierownicy stronnictwa usilnie zabiegają.

Zresztą dziś powinniśmy wszyscy posłów polskich popierać, informować i naprowadzać na takie tory, które dla całej społeczności polskiej są pożądane.

Wasni partyjne powinny ustać, a cała działalność zestrzelić się winna około obmyślenia dróg, któreby nam owocną pracę zapewniły, któreby dały nam możność zdążania do upragnionej szczęśliwości.

Robotnik—posłem.

Osobistość pana Jana Staniszeńskiego pozyskała sobie wśród wyborców nie tylko miasta Sosnowca tak wyraźną sympatię, lecz jego kandydaturę na posła do Durny traktują w całej gubernii tak poważnie, że uznalem za aktualne i leżące bezpośrednio w interesie ogółu zaznaczyć się bliżej z indywidualnością p. Staniszeńskiego, by wynikami moich wrażeń i spostrzeżeń podzielić się z wczasu z czytelnikami.

W tym więc celu postarałem się o okazję swobodnego interviewowania pana St.

Okazja znalazła się z łatwością, i oto piony półtoragodzinnej gawędy.

Przyszedł nasz gość (niechaj mi pozwolę nie będzie tak go już nazywać) jest to mężczyzna średniego wzrostu, szczupły, wysmukły. Blondyn, gładko wygolony, z wąsem, bez fanfaronady zakreconym po polsku. Oczy — nie pomnę, szare czy niebieskie, ale pogodne.

Z tych oczu — nie biją pioruny, rakiety nie strzelają, iskry przemądrzości nie syją. Z tych oczu — czystość, uczciwość i poczucie godności patrzy na ciebie równo, jasno, spokojnie. Z tych oczu wygląda jakaś powaga, taka stateczność dojrzała, i ten nieoceniony, zdrowy, jedyny prosty rozum logiczny...

W ogólności masz przed sobą najczystszy typ polski, prawdziwego, rasowego polaka z krwi i kości.

Jan Staniszeński czasu na nauki nie tracił, lecz dużo czasu na naukę... spożytkował. (Ten wyraz: „lecz” na tem miejscu — to apostoła do dzisiejszej inteligencji.)

Urodził się w Miechowie, i tam ukończył szkołę elementarną. Ot — cała edukacja, czy tam erudycja. A! nie cała! Bo przez dłuższy szereg lat służyło się we wojsku, to i tam pobierało się lekcje, wykłady życia prócz „słowieństwa”.

Pan Jan liczy sobie dziś 35 wiosen, ostatnie lata spędził w fabrykach. Wołny czas cały poświęcał samouczaniu się. Czytał dużo gazet, książek, nieraz i większą poważniejszą książką dostała mu się do ręki, a wtedy poświęcał jej wieczory i noce!.. wszystkie myśli swoje.

Poglądy jego nie są jeszcze spazzone tendencyjną jednostronną, fanatyczną pracą partyjno-agitatorską. Surowa, bezwzględna, niwelująca wszelkie indywidualne cechy i własności subordynacja partyjno-kastowa nie zdołała jeszcze, na szczęście, zagłuszyć w nim niezależne głosy samodzielnego myślenia i uczucia, nie zatarta w nim jeszcze jego samotnego „ja”.

A to dowodzi, że pan Jan — to charakter silny, zdrowy, żywy, skoro pomimo ciągłego stykania się w pracy partyjnej, z tak licznymi u nas nadramami, zachował klasowe różnice, nie dał się zaszachować i zamałować frazesami mieszczańsko-wstecznyimi, i wcale się nie wstydził, że jego umysł to wdzięczna gleba pod siew najpiękniejszych zasad i idei postępowych, prawdziwie wolnościowych.

W tych kilku, może nie zbyt dostatecznych słowach, chce jednak zaznaczyć, jak bardzo i jak pod każdym względem człowiek ten zasługuje na zaufanie, któremu ogół też go wyróżnił, dając mu w Sosnowcu największą ilość głosów.

Powyżej skreślone cechy charakteru pana Jana są choć z gruba naszkicowane, wszakże dość wystarczające, by najenergiczniej popierać

jego kandydaturę poselską.

Tu charakter — jest wyjątkowo dostateczną ekwiwalencją i brak wyższego wykształcenia i inne drobne niedostatki.

Paweł Deryn.

Zaprzeczenie.

„Kurier kaliski” w d. 29 bm. zamieścił list następujący:

„Szanowny Panie Redaktorze! W czasie ostatnich wyborów ukazał się w naszym mieście świstek, zawierający odezwę podpisaną przez „Polski komitet ochrony przed zalewem żydowskim” (?). Odezwę tą, zarówno nieudolną pod względem formy, jak lichą co do treści, wywołała ogólne oburzenie wśród wszystkich współobywateli, bez względu na wyznanie, narodowość, lub należenie do tej czy owej partii. Takie też stanowisko względem niefortunnej odezwę zajęli członkowie stronnictwa demokratyczno-narodowego. Komitet tego stronnictwa, nie wdając się w krytykę świstka, stwierdził zasadniczo stanowisko swoje względem wszystkich odezw i proklamacji w odezwie następującej:

„W celu odparcia zarzutów, zwracanych przeciwko Stronnictwu demokratyczno-narodowemu z powodu rzekomego wypuszczenia odezw, nie mających nie wspólnego z działalnością i tendencjami Stronnictwa, niniejszem zaznaczamy, że wszelkie odezwę przez nas wydawane są zaopatrzone podpisem: „Stronnictwo demokratyczno-narodowe”.

Kalisz, d. 22 kwietnia 1906 r.

Komitet Stronnictwa demokr.-narodowego.

NOWINY.

CZĘSTOCHOWA.

Z Jasnej Góry. Jutro o godz. 10 rano odprawione będzie doroczne nabożeństwo żałobne za zmarłych członków bractwa Koronacji Matki Boskiej Częstochowskiej.

Nabożeństwa majowe. Jutro ku czci Najświętszej Marii Panny rozpoczyna się nabożeństwa majowe we wszystkich świątyniach tutejszych.

Na Jasnej Górze nabożeństwo te odprawiane będą codziennie o g. 4 po poł. w kościołach parafialnych o g. 6 i pół wieczorem, a w kościełku po-Marjawięckim ks. rektor Ciesielski odprawiać będzie nabożeństwa przez cały maj rano o godz. 7 i pół, oraz wieczorem o g. 7-jej.

Zmniejszenie produkcji. Z powodu braku obśtałunków zarząd Huty Częstochowskiej na Rakowie od 1 czerwca r. b. zmniejszy produkcję i odpowiednio do tego zredukuję liczbę robotników. Odpowiednie ogłoszenie zostało już

11) Władysław Rowiński.

UBODZY.

Powieść.

Ciąg dalszy; patrz № 52.

— A bo to daleko, prośe łaski pani — uspakajał chłopiek. — Świnia, jak wolno, to i do Warszawy zajdzie. Nuże dziadoki!

Tabor przejechał jedną wieś i drugą, aż wreszcie znalazł się w Lutomiersku.

Ujrzawszy wozy, z domków zaczęły wybiegać dzieciaki, gapiąc się i pokazując sobie to lub owo na wozach.

Gdy stanęły przed domem Fiszlowej, jednej z najbogatszych kupców w miasteczku, około wozów zaczęły się gromadzić dorosłe kobiety i dorośli mężczyźni, z pozoru próżniacy, a w istocie obywatela sławnego miasta Lutomierska.

— A ja kumci powiadam, że to jest i do spania i do siedzenia — twierdził jakiś zatabaczony, w szarym kaftanie tyk, wskazując na turecką kanapę.

— Juści, juści — potwierdzała nazwana kumą, w brudnym czepcu na głowie i obszarpanej spódnicy.

Podczas tych spostrzeżeń i uwag miejscowej jeliity nad ruchomościami rodziny Pudłowskich, oglądała już ona nowy swój lokal.

Właśnie, wyszedł by z sieni Pudłowski, poprzedzając grubą żydówkę, zamorusaną i w wieceć od brudu ubraną.

— Kiedy to pani Fiszlowa zawsze musi skrewić — strzelał gniewnie ex-rządca. — Przecież mi pani dwa pokoje, a tu ciupeczka, Boże odpuść!

— Ale ja panu na moje sumienie daję słowo, co się tam zmieszczą wszystkich rzeczów. To przecie na tymczasowie jedna izba.

— Miał być dwie! — perzył się Pudłowski.

— Nu, co ja zrobić, kiej nie można. Jak sze Szlojme wyprowadzi, to na moje sumienie, te stanęje, co on w ni szedży państwu wypuszcze — zapewniała.

— A kiedy on się wyprowadzi?

— Coby on miał curny rok, jak on się już miał wyprowadzić. Ale, co ja biedna kobieta potrafię z takim upartym żyd. Un do rabinu powiedział, co na szwienty Michał lokatorne zapłaci, to un musi mieszkać. Co ja mogę zrebic — biadała żydówka.

Do dość obszernej izby poznoszono z fur rzeczy, a co nie mogło zmieścić się w izbie, poszło na strych, pod schody, gdzie można.

Pani Pudłowska obejrzała oborę, która jej się wydała dość wygodną dla dwóch krów i jałozki, niezadowolona tylko była z chlewa, bo mieścił się aż na trzecim podwórzu. Lecz Fiszlowa zastrzegła sobie, żeby nowi lokatorzy tych stworzeń nieczystych na jej podwórzu nie trzymali. Pogodziła się z tem pani Pudłowska, uznając wstręt do „trefnego” pani Fiszlowej.

Jeszcze tego samego dnia oboje państwo Pudłowscy na intencję pomysłości, zakupili wotywę w kościele farnym, poprosiwszy o to samego proboszcza.

VI.

Pan Seweryn Rzepnicki ukończył właśnie czytanie gazety. Była to okazała kształtów mężczyzna, oblicza ogorzałego. Na krótkiej szyi duża głowa, z bujną czupryną siwą, zwłaszcza brwi krzaczaste, nadawały panu Rzepnickiemu pozór groźny. Znać, że nie był tyle mieszczchem, ile wieśniakiem. Był on właścicielem ładnego majątku w kutnowskim, a w Łodzi przebywał dla dwóch powodów: że synów miał w szkołach tamtejszych, bo myślał o karierze dla nich na polu przemysłowym i że córka nudziła się na wsi. A chociaż lepiej byłoby bawić w Warszawie, ze względu jednak na synów, wolał wynająć mieszkanie w Łodzi i tu kilka razy do roku jakiś czas razem z rodziną przepędzał.

Z latami nawykł do podwójnego trybu życia, to jest stosował się do zwyczajów odpowiednio do miejsca pobytu.

Odłożywszy gazetę, pan Rzepnicki utkwili groźny swój wzrok w szytych, który stanowił reprodukcję obrazu „Napoleon pod Eylau”. Chrzaknął i przeniósł spojrzenie na „Księcią Józefa”, poczem westchnął, mruknął i złożył gazetę we czworo.

Ledwie to uczynił, gdy do gabinetu weszła wysoka, szczupła dama, nie zbyt jeszcze sędziwa, w ruchach energiczna.

— Jadzia już się zabiera — rzekła — chciałabym, ażebyś ty z nią poszedł na próbę do tego teatru.

— Jak chcesz, duszycko — odrzekł pan Seweryn z łagodnością, która bynajmniej nie licowała z wyrazem jego brwi krzaczastych.

(D. c. n.)

wywiezione dla wiadomości interesowanych. Jak nam komunikują, z powodu owej redukcji, straci pracę od 500 do 600 robotników. Wielka szkoda.

Niewyzyskana placówka. W mieście naszym daje się odczuć dotkliwie brak czystej, względnie przyzwoitej urzędowej mieczarni, w której podczas dni letnich można dostać dobrego, miłego, słodkiego lub kwasnego, chleba wiejskiego z masłem, kawy, pożywienia i t. p. Każde większe miasto (nie mówiąc już o Warszawie, która posiada kilkadziesiąt mieczarni) ma taki zakład gdzieś w ogrodku, przypominającym oazę, gdzie podczas skwaru można zasiąść w cieniu drzew i zieleni, ochłodzić się lub posilić za tanie pieniądze. Wszak w mieście naszym znalazłaby się napewno takie miejsce, a ten kto podjąłby się urzędzenia mieczarni „a la Nadwiznańska” w Warszawie, sądziłby napewno by tego nie żałował.

Brak napisów. Jesteśmy bardzo dumni z tego, że miasto nasze znamy jak „pięć własnych palców”, że nawet w nocy, o ile nam wtedy chodzić wolno, trafimy gdzie trzeba. Ale biada przybyszowi, który nie chce niepokoić przechodniów i rozpytywać się o drogę. Naprawdę będzie błądził z jednego końca ulicy na drugi i to nawet w sąrodmięcinu, a z pewnością nie dopatrzy się nazwy ulicy, aż w końcu musi kogoś zaczepić i poinformować się; wtedy odpowiada mu się mniej więcej w ten sposób: „Idź pan prosto, a tam gdzie zepsuty mostek, koło dużego budynku, w ogródku, skrepi pan tak z 500 albo 700 kroków, to będzie ulica na prawo pod górę; idź się więc kochany pan tą ulicą z góry, w stronę klasztoru, tam zobaczysz pan taką drogę, co idzie przez pole na ukos, tam też na rogu jest parkan, a wzdłuż tego parkanu ciągnie się ulica, no to pan tam jakichś chłopców zapyta, to panu drogę dalej pokażą”.

I ludzie jakos trafiają!

Nowomianowany naczelnik straży ziemskiej pow. częstochowskiego, p. Braker objął wczoraj obowiązki.

Uzupełnienie. W wykazie osób, które zaproszone zostały do podkomisji wyborczych w Częstochowie, opuszczony został przez nieuwagę p. Józef Nowiński, który był członkiem podkomisji IV, co dla ścisłości zaznaczamy.

Na placie. Wczoraj wieczorem na 280 wórsce pod Rakowem, w pobliżu budki drożnika, 12-letnia Marianna Balsam, chciała przebiec przez plant kolejowy w chwili, gdy nadchodziły z obu stron pociągi: towarowy i osobowy. Gdy już była po za szynami, przewróciła się tak nieszczęśliwie, że koła parowozu na jej ciele i na rękę i odcięły ją.

Wypadek. Wczoraj w ulicy Wieluńskiej № 14 wypadło z drugiego piętra okno frontowe i potukło przechodzącego wówczas dziecko sześciolletnie.

Napad na monopol. W piątek o godzinie 8 wieczorem 5 drabów wtargnęło do sklepu monopolowego w Olsztynie, a grożąc rewolwerami skradli rb. 20 i zbiegli do lasu.

Kradzież. Wiadomości złodzieje wtłamali się do mieszkanka Anczela Kromolowskiego we wsi Truskolasy, gminy Panki, i skradli gotówką rb. 248 kop. 60, oraz różnych kosztowności złotych i srebrnych w rb. 400.

Nagły zgon. We wsi Brzoska gm. Dźbów zmarł nagle Stanisław Gembos, lat 36.

Bomba w Częstochowie.

Wczoraj około godz. 5 m. 15 po południu w okolicy rzeki Warty rozległ się silny huk, niby strzał armatni.

W chwilę potem gromady ludzi zaczęły biec popłochu od ul. Warszawskiej w kierunku Alei, jak również na wszystkie ulice w pobliżu miejsca zdarzenia, wygłosił przeżenienie mieszkańców.

— Rzucono bombę! — brzmiały odpowiedzi. Wkrótce znaleźliśmy się przed domem № 30 przy ul. Warszawskiej. Zarówno w tym, jak i w domach sąsiednich szyby powylatywały, a na środku ulicy utworzył się wybój. Zastaliśmy już dom ów, jak i miejsce wypadku otoczone wojskiem.

Przebieg zdarzenia był następujący: Od strony cmentarza jechał powozem p. o. policmajstra m. Częstochowy, p. Piekur razem ze sztab-rotmistrzem straży pogranicznej, p. Oliferem.

Gdy powóz zbliżył się przed dom № 30, p. Piekur spostrzegł we drzwiach wejściowych owego domu postać młodego człowieka, który

trzymał w rękach do góry wzniesionych puszkę, przyciem wzrok miał utkwiony w biegnący powóz. P. Piekur w jednej chwili przeczuł niebezpieczeństwo i, krzyknawszy na woźnicę „Stój!”, wyskoczył z pojazdu. Zaledwie to uczynił, gdy bomba padła pod konie i nastąpił wybuch.

Sila powietrza podtrząsnęła p. Piekurę w górę, p. Olifera zaś wyrzuciła z powozu. Oczywiście, że przytomność umysłu p. P. ocalała go i kolegę od niechybnej śmierci. Wszelako p. Piekur ma oparzoną rękę, co się stało w chwili, gdy twarz zasłaniał i potłuczone nogę. P. Olifer uległ uszkodzeniu ręki, a nadto, zdaje się, ma nadwyróżnionych słuch.

Cieżej poszwankowany został woźnica, gdyż wybuch zgruchotał mu obie nogi.

Jeden z koni u pojazdu został poszarpany, drugi zaś mocno okaleczony.

Po wybuchu p. Piekur o własnej sile doszedł do portierni przy fabryce p. Grosmana, tu odpoczął i stąd przewieziony został do szpitala; p. Olifera z miejsca przewieziono do domu, a woźnicę — do szpitala wojskowego. Poszarpanego konia dobito.

Kto był sprawcą wybuchu — niewiadomo; poszwankowani utrzymują, że był nim izraelita, który zaraz po rzuconiu bomby zniknął w sieni domu, zamknawszy za sobą drzwi wejściowe. Podobno uciekł przez podwórze i zniknął za opłotkami.

Okazało się następnie, że wskutek wybuchu, uległ wypadkowi 31-letni Mancię Biber.

Wkrótce potem rozległy się strzały z rewolwerów i karabinów. Powstała panika, w trakcie której obiegają miasto różne wieści.

Jak telegrafuje korespondent Rosyjskiej Agencji Telegraficznej, na Nowym Rynku wyłudzani strzałami nastąpiła pomiędzy jakimś ludźmi a patrolami.

Z danych, zebranych przez nas, okazało się, że został cięty szabłą w lewą rękę 33-letni Jankiel Berliner, zamieszkały w domu pod № 11 przy ul. Senatorskiej, a postrzelony został w łopatkę 19-letni Antoni Kulawie, szewc; kula u K. zatrzymała się pod skórą na brzuchu. Obu poszwankowanych umieszczono w szpitalu.

Wypadek wczorajszy potwóżył wszystkich mieszkańców Częstochowy.

SOSNOWIEC.

Przypominamy zainteresowanym, że dziś w niedzielę w sali hotelu warszawskiego odbędzie się zwyczajne doroczne zebranie członków Tow. wzajemnego kredytu.

Przejeżdżał tedy wczoraj sekretarz ministerjum oświaty, zatrzymując się na stacji dwie godziny dla spożycia kolacji.

Z kasy domu bankierskiego Wilhelma Landaua w Sosnowcu wczoraj nagle w obecności kasjera ułotniła się paczka, zawierająca 1000 rb. Poszukiwania dotąd nie dały żadnych wyników.

Uwolnienie. Aresztowany przed paru dniami tokarz Dobrzycki wczoraj został uwolniony.

Z RÓŻNYCH STRON.

— **Nabożeństwo prawosławne w języku polskim.** „Dzwon polski” pisze: Prawosławny arcybiskup warszawski, Nikanor, polecił kilku wyższym duchownym prawosławnym przy udziale jednego z duchownych marjawitów przetłumaczyć liturgię (mszę) prawosławną na język polski. Praca ta została ukończona i w tych dniach ma odbyć się w domowej cerkwi biskupa pierwsza próba odprawiania nabożeństwa prawosławnego w języku polskim. Zupoczątkowanie to ma na celu propagandę wyznania prawosławnego między katolikami, oraz b. unitami, którzy obecnie przeszli na łono kościoła katolickiego. Nabożeństwo w języku polskim ma być odprawiane w niektóre dni we wszystkich cerkwiach eparchii (diecezji) prawosławnej warszawskiej. Nabożeństwo prawosławne w języku

polskim ma być również odprawiane w soborze warszawskim.

S. p. Karol Deike. W Meranie zmarł s. p. Karol Deike, dyrektor Banku Handlowego w Warszawie. Zmarły był osobistością znaną w szerokich kołach całego kraju. Uczciwy, prawy, szedł zawsze drogą nieustraszonej pracy i dobił się wysokiego stanowiska. W działalności swej spokojny, wytrwały, wyrozumiały, s. p. Deike umiał netyliko rozwijać interesy Banku, ale zdążył sobie szerokie uznanie i sympatie całego świata handlowo-przemysłowego, gdyż z wielkim pożytkiem mu służył. Karol Deike brał udział w pracach wielu instytucji publicznych, a zgon jego pozostawia żal szczerzy. Żył lat 60.

Telegramy.

PETERSBURG, 29. TAP. W liczbie wyznaczonych do uwolnienia z więzień politycznych są redaktorzy wydawnictw. Sprawy nie rozpoczęte umorzono.

PETERSBURG, 28 TAP. Pogłoska podana przez dziennik „Wiek XX” o zamierzonym jakoby wypuszczeniu nowej pożyczki, pozabawioną jest wszelkiej prawdy.

MOSKWA, 28 TAP. Otwarte zostały oprócz uniwersytetu także wyższe kursa żeńskie w szkole technicznej.

MOSKWA, 29 TAP. Sąd okręgowy rozpoczął proces przy drzwiach zamkniętych z oskarżenia komisarza Jermolowa o zabójstwo lekarza Worobiewa podczas zaburzeń grudniowych.

KIJÓW, 29. TAP. Za bunt wojskowy 1-go XI skazani zostali na śmierć: feldfeble Korowin i Kwazinn, oraz podoficer Rabyj. Na katorgę 2 na 12 lat, 4 na 8 lat, 4 na 6 lat, 14 do batalionu dyscyplinarnego na 3 lata, 17 na 2 lata, 27 na rok.

ZYTIOMIERZ, 29 TAP. Do Dumy państwowej wybrani: Żorawski i Andro, obaj marszałkowie szlachty, hr. Potocki, hr. Grocholski i Poniatowski. Wszyscy umiarkowani postępowcy Koncewicz, duchowny, Furman, Pogrebniak, Bobrownik, Woźniak, Lepaczuk, Parczuk i Grimiuk, właściciel.

LUBIŃ, 28 TAP. W Chelmie zabity zbrojny został naczelnik zarządu żandarmerji, zabójca ukrył się.

ORZEL, 29. TAP. Do Rady państwa wybrany został przez ziemstwo Włodzimierz syn Emila Römer, prezes zarządu orłowskiego banku handlowego.

WIENIE, 29 TAP. Pożyczka rosyjska pokryta została blisko 3 razy.

LONDYN, 29 TAP. Król wraca wcześniej, z powodu konfliktu anglo-tureckiego.

BERLIN, 29. TAP. Umarł minister robót publicznych von Budde.

Bomba w Odesie.

ODESSA, 29 TAP. Jakichś młodzieńców trzech strzałami z rewolweru zranił śmiertelnie komisarza Pogrebnego, a goniącego go stojkowego zranił w nogę.

Wpółgodziny potem młoda panna, Żerebowca rzuciła bombę na pomocnika komisarza Połtawczenko, który ocalał, tylko zranienie zostało dwaj stojkowi i sprawczyni.

Pomnik Chopina.

WARSZAWA, 29. TAP. Otrzymano pozwolenie na zbieranie wszędzie ofiar na budowę pomnika Chopina w Warszawie.

Gapon.

PETERSBURG, 29. TAP. Departament policji komunikuje, że pomimo usilnych starań miejsca pobytu Gapona nie zdołano wykryć.

PETERSBURG, 29 TAP. Według doniesień dzienników, adwokat o. Gapona Margolin otrzymał z Berlina list anonimowy z podpisami Gapona. Są dane, że Gapon uległ katastrofie.

ŚRODEK WYBITNY

Od kaszlu i chrypki
Od kataru gardła
Od kataru oskrzeli i płuc

Prawdziwe Sodeńskie
Mineralne pastylki FAY'A.

Pastylki te wyrabiają się pod nadzorem lekarzy drogą odparowywania z wodźródła leczniczych „Warnbrunnen” i „Wiesenbrunnen” w miejscowości leczniczej SODEN, pod Taunusem (w Niemczech).

W przeciągu 11 lat sprzedano 10.000.000 pudełek. Pastylki te są do nabycia po 70 kop. za pudełko, w aptekach i składach aptecznych.

Skład główny: Ludwik Spiess i Syn, Tow. Akc., Warszawa.
Zarząd na Cesarstwo: F. Szarff, Warszawa, Królewska № 18.

Ogłoszenia z wyjątkiem:

BĘDZIN. Po gruntownym odnowieniu otwartą została RESTAURACJA przy hotelu Menopol.

Urządzona z komfortem i osobiście przezemnie zarządzana. Przyjmuję obśługunki na dostawy do domów i na miejscu. Piwnice zaopatrzone obficie w trunki krajowe i zagraniczne, z czem się poleca 165-2-3

Gabinety
z oddzielnym wejściem.

M. Wileczyński z Warszawy.

Markus Gradstein

dom handlowo-ekspedycyjny w Herbach i Częstochowie,

załatwia punktualnie i możliwie tanie, cenie towarów na komorze w Herbach, jak również wysyłkę towarów za granicę.

Udziela chętnie wszelkich informacji, w zakres ekspedycji wchodzących, jak: opłat celnych, opłat przewozowych i t. p.

Adres dla korespondencji krajowej: Markus Gradstein Częstochowa, dla korespondencji zagranicznej: Markus Gradstein Preus-Herby. Adres telegraficzny Gradstein Częstochowa.

Hotel ANGIELSKI

w blizkości dworca kolei.

Posiada numerów 42, od Rb. 1.20 do Rb. 3

z pościelą, usługą i oświetleniem elektrycznem.

Telefon — Restauracja — Salon balowy — Oranżeria miejscowa

dostarcza kwiatów dekoracyjnych.

KARETY i POWOZY na miejscu można zamawiać.

177-52-1

Browar Parowy i Fabryka Słodu

K. SZWEDE w Częstochowie,

POLECA znane ze swej dobroci **piwo pilzeńskie, stołowe i ciemne w beczkach i butelkach.**

Uprasza się o zwracanie baczonej uwagi na etykietę oraz firmę wypaloną na korku.

Prince of Wales

Katowice,
ul. Jana (Johannesstrasse.)

WSZELKIE ARTYKUŁY NAJNOWSZEJ MODY i ELEGANCJA GARDEROBA dla panów.

Ostatnia Nowość!

Zegar brązowy biurkowy z budzikiem i majolikowym cyferblatem „Margarito“, zamiast 15 rubli tylko 4 ruble 75 kop.

Niezbędnym jest dla każdego nabyć po taniu cenie, elegancki brązowy zegar biurkowy z wiecznym budzikiem, głośno i długo dzwoniącym i prawdziwym warkiem geneewskim, nakręcającym się raz na 36 godzin i odznaczającym się swoją szczególną regularnością chodu. Poza to zegar takowy służy piękną ozdobą dla biurkowego lub toaletowego stołu. Wysyłam wyregulowany do minuty, z poręczeniem za prawidłowy chód i trwałość budzika na 6 lat, niezwłocznie po otrzymaniu obśługunki bez zadatku za zaliczeniem pocztowem.

Cena takowego z figurą jelenia zamiast 15 rb. tylko na krótki czas 4 rb. 75 kop. 2 szt. — 9 rb., 3 szt. — 12 rb. Wyłączna sprzedaż w składzie geneewskich zegarków JAKUBOWICZA, Warszawa, Prózna № 10. 144-20-4

P.S. Zamawiający od razu 5 sztuk otrzymuje bezpłatnie szósty zegar.

Przy położniczym przytulku w Częstochowie

zostaje otwartą

SZKOŁA AKUSZERYJNA.

Ucznicami mogą być kobiety wszelkich stanów, bez różnicy wyznania, od 18 do 40 lat wieku mające. Kurs trwa 1 rok. Zapisy uczennic odbywają się 1-go Lipca i 1-go Stycznia.

Szkola ma prawo wydawać **DYPLOMY**, ważne w całym Państwie Rosyjskiem.

Blizszych informacji udzielają Dr. Pietrasiewicz i Dr. Pisarczyński w Częstochowie.

212-5-1

Hygiena zębów!

Agatol proszek i eliksir tymolowy do czyszczenia zębów, nagrodzony na Wystawie higieny, inna Paryskiej wielkim złotym medalem. Odznacza się własnościami antyseptycznymi i aromatem.

Dbając o zdrowie i czyste zęby poleca Laboratorium St. Górskiego, Warszawa, Leszno 12.

Sprzedaż w składach aptecznych. Cena proszku 20 i 35, eliksiru 30 i 50.

WAŻNE dla PAŃ!
Płamy, przysze i opale-
niznę usuwa stanowiąco

Piegi, Crem „Venus“

udelikatnia i odświeża cerę, 50 kop. i rubli 1.

Puder „Venus“

wysokiego gatunku, z wykwintnym zapachem, higieniczny. Nagrodzony wielkim złotym medalem w Paryżu.

Poleca Laboratorium St. Górskiego, Warszawa, Leszno 12.

Cena 15, 30, 50 kop. i rub. 1. Ządać wszędzie.

Arago, St. Górskiego, Warszawa, Leszno 12. Nagrodzony w złotym medalem w Paryżu najskuteczniejszy na wyniszczenie

ODCISKÓW, brodawek i zgrubiałej skóry. Sprzedaż w składach aptecznych.

Cena 30 i 50 kop.

Pot i odparzenie ciała

usuwa higieniczny proszek, z zapachem

Eksikoens,

pudełko z rozpylaczem, praktyczne w użyciu. Liczne podziękowania, poleca Laboratorium St. Górskiego, Warszawa, Leszno 12. Sprzedaż w składach aptecznych. Cena 10 kop.

Medal złoty w Paryżu. Podług przepisu Dr. Lassara

Konserwator skuteczny środek do wzmacniania porostu włosów. Usuwa łupież i mikroby, nie dopuszcza przedwczesnej siwizny.

Poleca Laboratorium St. Górskiego, Warszawa, Leszno 12. 194

Gabinet dentystyczny

Mariana Puchalskiego

obecnie II-ga Aleja № 38, przeniesiony będzie z dniem 1-m Lipca r. b. do domu

Dr. Wasertala! II Aleja № 26

róg Teatralnej (nad Apteką W-go Długosza), 106-30-2

Pracownia Sukien

poleca Szan. Paniom

Wiktorja Karwowska,

ALEJA 3-cia № 49,
(dom Rucińskiego) II p. w oficynie.

Najlepsza pora sadzenia!

Róże nisko szczepione

25 sztuk kolekcja **Halinów 5 Rb.** pojedynczo 20—30 kop. sztuka.

ZA RUBLA do sadzenia:

25 bratków nagr. złotymi medalami,

25 goździków holenderskich,

25 różnaitych gruntów, kwiatów.

Różliny powyższe z pączkami, ceną przesła o połowę niższą.

Rozsada warzywna i kwiatowa w początku Maja, częściowo obcennie.

Do jedzenia: Salata cesarska, Rządkiwki, Szczaw francuzki

wprost z inspektów (cena niska).

Ogrodnictwo „Halinów“

Wład. Zawada,
ul. Szkolna № 20.

Drobne ogłoszenia:

to wynajęcia na lato lub na stałe

dom z ogrodem,

dziewięć pokoi, stajnie, wozownia, piwnice, lodownia.

Osobne mieszkanie dla służby.

Wies Bartkowiec, 14 wiorsty od stacji Drogi Żel. Warsz.-Wied. Kłomnice. Wiadomość tamże u Salacińskiego. 228-

Bryczki używanej

w dobrym stanie poszukuję.

Ofertę w kantorze redakcji, pod lit. „AO.“ 227-4

Mam lat 18, skończyłem 2 klasy szkoły kolejowej technicznej,

znam język polski i rosyjski,

Poszukuję praktyki.

Laskawe oferty proszę zgłaszać w redakcji „Dziennika Częstochowskiego“, dla poszukując. prac.

Panna z praktyką handl.

obznajmiona z prowadzeniem ksiąg, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty w Redakcji, pod „S. S.“

Miejsca stróża domu,

furmana lub karbowego, poszukuje człowiek uczciwy, lat 32, żonaty. Wiadomość: ul. Kamiennej № 9, Jan Siedlarz.

Zakład Malarski

F. Sawieński i S-ka w... dom Malinowskiego.